Nr. 2. Poznań, dnia 29 stycznia 1911. Rok III.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. **Zamówienia** przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69.- Numer telefonu 2082.

REDAKTOR:
Ks. Stanisław Grzęda.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

Wobec Zjazdu delegowanych.

Przypominamy raz jeszcze, że 19 lutego 1911 r. odbędzie się Zjazd delegowanych tych stowarzyszeń, które należą do Związku kobiet pracujących. W niniejszym numerze podajemy porządek obrad Zjazdu.

W tym czasie tedy stowarzyszenia winny wybrać delegowane na Zjazd. Uczynić to można najlepiej na walnem zebraniu, albo gdzie już walne zebrania się odbyły, na najbliższem zebraniu miesięcznem; gdzieby zaś nie przypadało żadne zebranie miesięczne przed Zjazdem, trzeba zwołać nadzwyczajne zebranie i na niem wyboru dokonać.

Wybiera się na każdą setkę członków jednę delegowaną, tak samo na rozpoczętą setkę, nie więcej jednak niż 7 delegowanych ogółem. Biuro Głównego Zarządu rozsyła karty legitymacyjne dla delegowanych, które zarząd towarzystwa powinien wypełnić, a każda delegowana zabrać swoją legitymacyę na Zjazd.

Również przypominamy, aby stowarzyszenia naradziły się już wprzód nad wnioskami, które przyjdą pod obrady. Jak wspomniano w zeszłym numerze gazety, Zarząd Główny na prośbę różnych stowarzyszeń i ks. ks. patronów i wicepatronów postawi wniosek, aby stowarzyszenia płaciły do kasy głównej tylko 10 fen. na miesiąc na Gazetę i 10 fen. na rok od członka na obronę prawną i koszta biura, wobec czego naturalnie przestałaby istnieć związkowa kasa chorych.

Co do tej sprawy panują coprawda rozmaite zdania i przekonania; wszystkim dogodzić, zdaje się, nie można.

Zarząd Główny wniosek podobny postawi, gdyż dopominały się o to niektóre stowarzyszenia, którym trudno opłacić swoje miejscowe koszta po odesłaniu 20 fen miesięcznie do Związku. Są jednakże i takie stowarzyszenia, które chętnie płaciłyby 20 fen. i pragną zachowania kasy chorych, tak jak to dotychczas się działo. Wobec tego Zarząd Główny może tylko te wnioski przedstawić na Zjeździe delegowanych, który to Zjazd jest najwyższą instancyą dla całego Związku. Jaka tam większością głosów uchwała zapadnie, będzie obowiązywała cały Związek i zgodnie wszyscy jej poddać się muszą.

Wobec tego nadchodzący Zjazd szczególnie jest ważny, i delegowane nad tą sprawą powinny się już naprzód zastanowić, poleca się także, aby stowarzyszenia, o ile możności, nad tą sprawą się zastanowiły.

Gdy się stowarzyszenia nad tem naradzą, będą delegowane wiedziały, jakie mniejwięcej panują przekonania u stowarzyszonych. Zaznaczyć jednak należy, że delegowane nie mogą co do głosowania być krępowane, nie mają i nie mogą mieć obowiązku głosowania tylko tak, jak sobie stowarzyszenie życzy. A to po prostu z tej przyczyny, że delegowane na Zjeździe mogą usłyszeć takie powody i dowody, o których stowarzyszenie nie wie, a które zmienią zapatrywania delegowanych. Muszą więc delegowane na Zjeździe wyrobić sobie własny sąd, i według tego głosować.

Kształcenie charakteru.

Słowa „charakter" używa się dosyć często, musimy więc sobie wytłomaczyć jego treść i znaczenie. Wyraz charakter pochodzi od greckiego słowa „charasso", co oznacza „wyrzeźbić", „wykuć"; a używa się słowa tego od dawna, aby oznaczyć duchowe przymioty człowieka. Człowiek bowiem, jak to wszyscy wiemy, z trudem wielkim i mozołem musi pracować nad tem, aby być dobrym, rzetelnym, uczciwym, zacnym; musi te przymioty w sobie niejako „wykuwać", „wyrzeźbiać". Jeżeli zaś po pracy wytrwałej dojdzie do tego, że te przymioty posiada i w życiu zawsze i wszędzie nimi się kieruje, tedy mówimy, że to człowiek z charakterem, że ma dobry charakter.

Mówimy znów nieraz o człowieku, że ma charakter zły. Znaczy to, że wiemy o niektórych ludziach, jak tylko wymówimy ich nazwiska, że to ludzie, na których nie można się spuścić, że nie kierują się uczciwością, że już niejedno zaniedbali, że musiałaby nastąpić w nich wielka zmiana, ażeby znów mogli wzbudzać do siebie zaufanie, jednem słowem, że powinni swój charakter zły przerobić, „przekuć" na dobry charakter.

Znów są inni ludzie, o których mówimy, że są bez charakteru. Są to ludzie, którzy zbliżają się do złego charakteru, ale nie można znów o nich twierdzić, że zawsze i wszędzie kierują się złemi zasadami. Przeciwnie, mają oni szlachetne porywy, zdolni są do poświęcenia, ale nie trwa to stale, i znów

niejednokrotnie przerzucają się w odwrotny kierunek. Są jak chorągiewka, którą porusza każdy podmuch wiatru, raz w tę, to znowu w inną stronę. Trochę kłopotu i zgryzoty, a już nie zdolni tego przetrzymać, przyjdą pokusy, a już upadają, pokazać im gdzie jaką korzyść doczesną i znikomą, a już zapierają się swoich zasad. To ludzie słabego charakteru, albo bez charakteru.

Niestety ludzi bez charakteru, albo ze złym charakterem bardzo dużo na świecie. Rozchodzi się tedy o to, aby wyrobić w sobie taki silny, stały dobry charakter. Do tej pracy nigdy nie jest za późno, a im prędzej się naturalnie do niej zabierzemy, tem lepiej.

Niezmiernie ważną jest rzeczą, żebyśmy poznali sposób kształcenia swego charakteru. Takim dobrym, praktycznym sposobem kształcenia swego charakteru, to jest wybranie sobie odpowiedniego wzoru, ideału wychowawczego, do którego winniśmy się podnosić. Takim ideałem zaś, wzorem do naśladowania jest i pozostanie dla nas zawsze osoba Jezusa Chrystusa. Kto „naśladowanie Chrystusa" wypisał na swojej chorągwi, ma przed sobą jasną i pewną drogę. Jeżeli tą drogą pójdzie z niewzruszoną energią, jeżeli postępować będzie według zasad Chrystusowych, raz jako dobre rozpoznanych, wtenczas jasność zapanuje w jego duszy; wszelką połowiczość, słabość, wszystkie wątpliwości spokojnie człowiek taki usunie od siebie, całe jego wewnętrzne życie wykute jakby z jednego twardego kamienia, granitu.

A dla tego mianowicie takie potrzebne naśladowanie Chrystusa Pana, bo On w Sobie łączy w najpiękniejszej zgodzie męską siłę i miłość, która więcej kobiecemu charakterowi jest właściwą. A dwie te strony dobremu charakterowi są niezbędnie potrzebne.

Najpierw moc i siła duchowa, którą posiada, kto bez bojaźni ludzkiej występuje w obronie swoich przekonań, kto nie zapiera się swoich zasad dla jakiejkolwiek korzyści doczesnej, kto umie utrzymać w ścisłej karności życie zmysłowe, swoje złe skłonności, kto umie z spokojną pewnością czoło stawić pokusom chwilowym, kto nie jest niewolnikiem swoich upodobań, jednem słowem, kto nad sobą samym panować umie.

Jednakże taka wyrazista siła i moc nie czyni jeszcze charakteru pełnym i doskonałym. Gdyby nawet kto nadmiernie pielęgnował tę siłę charakteru, możeby zamienił się w człowieka surowej bezwzględności. Boć z siłą i mocą za wzorem Chrystusa Pana łączyć się musi miłość. Chrystus jest dla nas wzorem miłości i łagodności. Za tym wzorem poszła Najświętsza Marya Panna, uwydatniając wielką miłość do ludzi, a niemniej moc charakteru, gdy jako „Królowa męczenników" stała pod krzyżem Boga-Człowieka. Moc i miłość muszą harmonijnie z sobą być połączone, ażeby charakter człowieka nabrał prawdziwej piękności i doskonałości. A to tylko za naśladowaniem Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała na wieki.

Praca skarb najpewniejszy:
Kto się spuści na nią,
I za żywota ma na chleb,
I po nim zostanie.

WYSTAWY HYGIENICZNE.

Wyraz ostatni brzmi uczenie, ale oznacza coś, co pojąć łatwo, bo hygiena, to z grecka zdrowotność czyli wszystkie te warunki, od których zawisło nasze zdrowie — nasze „szlachetne zdrowie", o którem, że jest szlachetnem zwykle dowiadujemy się zapóźno, gdy je już w części stracimy. Więc też te rządy państw poszczególnych, które dbają o swoich poddanych, na wagę i doniosłość zdrowia zwracają uwagę wystawami; chcą one przez to i dowieść, że pielęgnowanie zdrowotności jest zarazem i nauką o szczęśliwości, gdyż zdrowie ciała przyczynia się wielce do rozwoju ducha i dobrych obyczajów,

Stracenie Jim Cocktaila.*)

(Humoreska.)

Pewien dozorca więzienny opowiada co niżej:

— Panie szeryfie (tyle co dyrektorze więzienia) trzeba na czas skazańca obudzić; już trzykwadranse na ósmą, a na ósmą naznaczono stracenie.

— Słusznie, publiczność będzie się niecierpliwiła, ludzie od północy już stoją na placu.

Skazaniec istotnie zasługiwał na zajęcie, jakie wzbudzał u ogółu, od lat wielu był bowiem postrachem i społeczeństwa i sądów. Nie było zbrodni, którejby się nie był dopuścił — a szczegóły ich były zgroźne.

Pewnego dnia złupił kasę pewnego bankiera, a biedaka wsadził do skrytki z workami, w której biedak po upływie trzech godzin się udusił. Gospodynię, której okradł śpiżarnię, przywiązał do stosu kości i rupieci, które w komorze nagromadził.

Żaden zamek nie oparł się Dzima Koktela bandzie, do której zaliczali się najzręczniejsi rzemieślnicy i najzgrabniejsi Anglii mechanicy. Ale Kokocińskiemu teraz ogon przyskrzyniono; opryszek przyznał się do wszystkich zbrodni, ale wzbraniał się wyznać współwinowajców. Jednogłośnie skazano go na śmierć — wzdrygnął ramionami i zażądał papierosa. Stracenie zatem łotra nie było zwykłem straceniem, było wydarzeniem osobliwem, i stąd tłomaczyć sobie można, iż zamiast ciekawej zwykłej gawiedzi na widowisko stracenia przybyli najprzedniejsi miasta obywatele.

Na miejscu honorowem siedziała miss Pickles, narzeczona szeryfa, która za tydzień miała zostać jego żoną, a która mu poprzedniego wieczoru była powiedziała: Nie mogłabym Cię kochać ani wyjść za ciebie, gdybyś jutro dobrze nie odegrał swej urzędowej roli".

Straszliwy pochód na rusztowanie był już gotów, na czele z najwyższym urzędnikiem więziennym czyli szeryfem, który podszedł do celi skazańca.

Dzim Koktel leżał na posłaniu, z twarzą do ściany zwróconą i zdawał się spać spokojnie. Uprzejmie szeryf zagadał do niego:

— Proszę pana, punktualność jest pierwszą cnotą obywatela, proszę, niech pan wstanie i powiesić się pozwoli.

Dzim się ani rusza.

— Panie, wśród publiczności dam jest bardzo wiele, niechaj pan będzie rycerskim i nie każe noskom ich marznąć za długo.

Dzim nie drgnął nawet.

*) Czyta się: Dzim Koktela z naciskiem i przeciągiem na e, a znaczy Joachima Kokocińsko-Ogonowskiego. (Przyp składacza.)

co zwykliśmy wyrażać słowy: „W zdrowem ciele, zdrowy duch“ — podług hasła stowarzyszeń sokolskich. Nauki tej a raczej sztuki pielęgnowania zdrowia i zamiłowania tegoż nauczyliśmy się od Greków, którzy zdrowie nienapróżno wyobrażali sobie w postaci bogini Hygiei, a oprócz tego wierzyli w inne duchy opiekuńcze, które zdrowie w rodzinie utrzymywały. Hygiea była u nich znaczeniem wiecznie odradzającej się dojrzałej siły twórczej; przedstawiali ją Grecy w postaci dziewicy, z której obnażonym karkiem piersią ku czarze pełzał wąż, symbol rozkoszy przyrodzonej i pożądliwości życia; bogini zdrowia, uśmiechnięta, pełna pobłażliwej pewności daje mu się napić z tej czary marmurowej. Grecy bardzo dowcipnie Hygieę wyobrazili sobie jako córkę bożka Eskulapa, syna bożka słońca i światła, Appolina, który uchodził za wzór piękności męskiej, i którego posągi zdobiły świątynie helleńskie w tak wielkiej liczbie i doskonałości, że je nieraz uważano za postać ojca jego, najwyższego z bogów Zeusa samego.

A zatem Zdrowie-Hygiea pochodzeniem swojem sięga do najczystszych źródeł piękności i siły ludzkości. Matką jej była Epiona, co znaczy tyle, co „Łagodząca“, brat jej, Peleforos uchodził za bożka Wyzdrowienia. W każdym razie cała ta rodzina bożków dbać miała o zdrowotność ludzkości, gdyż ojciec Eskulap, założyciel sztuki leczenia, ustawiczną pieczę miał o to, żeby życie ludzkie chorobą, namiętnością i grzechem wyczerpane odnawiało się i odradzało u dziewiczej Hygiei, bogini siły i piękności, której posągiem miasto nasze ozdobił hr. Edward Raczyński, ten sam, którego zabiegami i kosztem stanęło odnowienie kaplicy królewskiej, piękna fontanna przy klasztorze szarytek i gmach biblioteki.

A przecież dzisiaj chociaż chrześcijańska nauka objawioną nam została, niewiadomość, nierozsądek, nieumiejętność urządzenia sobie życia ciągle powoduje tyle nieszczęść, szaleństw, rozpusty, obłąkań rozumu i samobójstw. — Każda z nas dąży do szczęścia, każda chce zdrowia użyć w całej pełni, a każda natyka się na cierpienia bliźniego, na zburzenie szczęścia jednostek i rodzin, więc też każda powinna być tą ogrodniczką, która w tym ogrodzie życia umie pleć chwasty i tępić zioła trujące. — Do tego poznania szczęśliwego, a zatem zdrowego życia dopomagać nam mają nietylko rady lekarskie, książki, ale i wystawy hygieniczne, wśród których bardzo piękna zapowiada się na wiosnę w Dreźnie nad Łabą (Elbą), stolicy królestwa saskiego.

Obejmować ma ona wszystko to, cokolwiek „miłość rodzaju ludzkiego“ na świecie tym dla zdrowia od samego początku cywilizacyi uczyniła. Świat wschodni ze zachodnim mają tu sobie podać rękę, od Persów, Egipcyan począwszy, do Greków, Rzymian, wystawa wykazać ma wszystko, co świat starożytny zdziałał ku niesieniu zdrowotnego życia ludzkości.

Ludy nowożytne podzielą się na grup 17, które staczać będą ze sobą walkę o to, kto najlepiej służy zdrowotności; wykazywać będą wszystkie urządzenia zdrowotne na kuli ziemskiej ustanowione.

Pierwszych grup dwanaście do walki wystąpi pod hasłem: „Dalej ku zdrowiu!“, pięć innych wywiesi sztandar: „Precz z chorobą!“

Pierwsze wykazywać będą zasady zdrowotności, drugie sprawców niedoli ludzkiej; a zatem: wskazówki pod względem osiedlania się i mieszkania, odżywiania się, odzieży, zawodu, pracy, pielęgnowania chorych, zachowania szkoły, komunikacyi, wojska i kolonii, walkę ze zakazkami czyli zarazą, więc z t. zw. suchotami czyli gruźlicą, alkoholizmem, z chorobami płciowemi, z rakiem i szkorbutem, a nawet z chorobami zębów. Każdym działem kieruje osobny zawiadowca naukowy wraz z całym sztabem pomocników, którzy od lat siedmiu już pracują nad powodzeniem wystawy, której cel praktycznie bardzo doniosły — zważywszy, że rząd saski na pielęgnowanie ubogich chorych rocznie 10 milionów marek wydaje. Bo dzisiaj już każdy przyszedł do rozeznania, że świetność polityczna, siła państwowa, moc pięści żelaznej szczęścia nie dają ludzkości, jeżeli mieszkańcy oddychają sklepowem powietrzem, grzybem i pleśnią, gdzie zgnilizna siły z nich wysyssa.

Kto zdrów, ten przez to oszczędza, nietylko sam

W szeryfie krew zakipiała.

— Kto nie słucha, poczuć musi; chłopcy, więc go za bary!

Dozorca schwycił więźnia za ramię i w tem oka mgnieniu okrzyk wydał przeraźliwy:

— Panie szeryfie! to nie on, to bałwan!

Szeryf rzucił się ku posłaniu; ujrzał tam tylko popiersie chochoła z twarzą robioną, wraz z listem, który drżącemi palcami otworzył i przeczytał:

Panie szeryfie!

Ważne sprawy przeszkadzają mi dzisiaj właśnie dać się powiesić; kraty okienka w mej celi już przepiłowane, towarzysze podają mi lalkę a mnie oknem zaraz wyciągną. Jeżeli pan szeryf nie chce stracić tantyemy czy gratyfikacyi, proszę bałwana powiesić!“

Co teraz robić?

— Co Dzim doradza: powieśmy bałwana.

— Dobrze; ale jakże go na szubienicę zaprowadzimy?

— Niechaj to Dzimowi będzie na hańbę, ale powiedzmy, że z trwogi śmiertelnej już tylko żyw na poły, więc go na szubienicę niesiemy.

W pięć minut potem otwierają się wielkie wrota więzienne, na czele kroczy szeryf z laską sprawiedliwości, potem dwóch dozórców wlecze Dzima, którego nogi odbijają się od ziemi.

Ujrzawszy nędzę bandyty, publika świstać zaczęła i rzucać na niego jabłkami. Miss Pickles rzuciła okiem na narzeczonego; pokrzepiony na duchu, szeryf przystąpił na sam brzeg trybuny i tak przemówił:

Panie i Panowie!

Dzim Koktel, który bez litości innym ludziom śmierć zadał, drży i trzęsie się w tej chwili, kiedy o jego własne chodzi życie. Widzieliśmy, iż nie zdołał nawet uczciwie dać kroku jednego — wydajemy go niniejszem katowi. Wy jednak bądźcie cierpliwi póki nie wyzionie nędznego ducha.

Szeryf cofnął się, skinął, kat skazańcowi założył pętlicę na szyję, narzucił mu kaptur na oczy, i wciągał powróz powoli, skoro stała się rzecz straszliwa, niebywała, jaka w żadnym jeszcze kraju, przy żadnem traceniu nie zaszła:

W ciele Dzima zaburczało coś, jakby mu ktoś we wnętrzu zegarek nakręcał. Ku osłupieniu kata i jego pomocnika, z wnętrza piersi wisielca zabrzmiała nagle śliczna polka-galopka, podczas gdy nogi jego, ziemi jeszcze dotykające, w takt tańca podrygać zaczęły.

Bałwan, którego bandyta zamiast siebie na łóżku zostawił, zawierał katarynkę, która za poruszeniem powroza na szyi wygrywać zaczęła!

Wisielec się nawet nie urwał, ale tutaj urywa się figlarne opowiadanie, które sobie w duszy dośpiewać możemy:

Dobry żart, tynfa wart!

na lekarzu i aptece, ale oszczędza dla gminy, ujmuje jej rocznych wydatków. Więc wystawę drezdeńską urządzają też w tym celu, żeby jak najwięcej myślących ludzi poznało odmładzające źródło zdrowia narodowego. Powiadają, że najlepszym sposobem pouczenia człowieka, to człowiek sam. Ale która z nas zna na przykład wnętrze swego organizmu, które tak samo jest zawisłe, jak ustrój chodzącego zegarka? Więc wystawy hygieniczne są na to, aby widz zapoznał się naprzód ze swoją hygieną osobistą przez to, iż na martwych narządach ujrzy, jak to poruszają się czy pracują pojedyncze części jego istoty cielesnej.

Urozmaiconem będzie trwanie wystawy najrozmaitszemi uroczystościami: wyścigami, zabawami, „świętem piękności", wszyscy zwolennicy igrzysk, gier ruchomych (z angielska sportów, ale nie szportów) oraz dawnej gimnastyki heleńskiej zjadą się na ten czas wystawy, będą zawody i zapasy siłaczy, pływanie, wiosłowanie, szermierka, konna jazda, a wszyscy ubiegać się będą o mistrzostwo. Nagradzać będą za piękność cielesną ludzką bez względu na wiek i płeć, więc od niemowląt do późnej starości, bo przecież piękność ze zdrowia tylko wypływa, więc ją każdy z nas osięgnąć może, jeżeli żyć będzie podług praw przyrody, które są zgodnemi z prawami Boga, przez Stwórcę samego nam danemi.

Na wystawę drezdeńską się nie wybierajmy, bo wśród naszego społeczeństwa wiele pod względem zdrowotnym nauczyć się musimy, ale pomyślmy o tem, czyby na przykład nie urządzić u nas konkursu czyli ubiegania się o nagrody, za najlepsze i najzdrowsze odchowanie niemowląt, dzieci do lat siedmiu i dziewczynek do lat czternastu. Pewnieby jednak pod względem zdrowotnego wychowania Poznań zwyciężonym został przez wieś i miasteczka! — Wartoby się przekonać! Cel takiej wystawy byłby bardzo wychowawczym.

Kto z domu ciągle wypada,
Brak mu tam ładu i składu.
Kto o drugich gadu — gadu
Rzadko kiedy siebie bada.

ODEZWA.

Spoczął snem wiecznym, przedwcześnie z grona naszego wyrwany, na wzgórzu cmentarza mogileńskiego, najlepszy syn narodu, wielki kapłan-obywatel, mistrz i nauczyciel społeczeństwa, istny król czynu

ś. p. X. Patron Wawrzyniak.

Nad grobem Jego pochyliły się całego kraju sztandary, aby uczcić przez Opatrzność zesłanego nam Męża, a naród ślubował, że według Jego myśli, które tak hojnie siał na drogach swojego życia, będzie i nadal pracował.

Myśli więc Jego żyć będą nieśmiertelne w Jego wielkich i niespożytych dziełach.

Ale dla następnych pokoleń godzi się nam i postać Jego zachować, tak krzepką i dzielną jako Jego duch.

Niechaj więc stanie Jemu na cześć a narodowi na pożytek pomnik, kuty w spiżu lub marmurże, godny Jego czynów, któryby w dalekie wieki głosił Jego zasługi.

Niechaj ci, co po nas przyjdą, oglądają chociaż w rzeźbionej postaci Męża, który umiał pobudzić społeczeństwo do twardej pracy zarobkowej, ale i do rzetelnego umiłowania swoich ideałów. Niechaj zeń wyczytają następne pokolenia, że umieliśmy wdzięczność i cześć okazać za poświęcenie i zasługę.

Niewątpliwie parafia mogileńska postawi ś. p. kś. Wawrzyniakowi, proboszczowi swemu, na miejscu, które Zmarły sam sobie wybrał na miejsce wiecznego spoczynku, odpowiedni grobowiec. Mogiła Jego będzie ozdobą i chlubą wielkopolskiej ziemi i przez długie lata celem pielgrzymki wdzięcznych synów narodu.

Gdy jednak praca ś. p. ks. Patrona nie kończyła się w obrębie parafii, gdy służyła całemu narodowi, gdy wszystkie warstwy społeczeństwa sprzątały jej plony, czyż nie jest właściwą rzeczą, aby całe społeczeństwo wspólnemi siłami w stolicy Wielkopolski dźwignęło Mu wspaniały pomnik jako wiekuisty hołd królowi czynu?

Przekonani, że wyrażamy w słowach powyższych uczucia całego społeczeństwa, wzywamy gorąco my niżej podpisani członkowie i przedstawiciele różnych organizacyi, którym ś. p. ks. Patron niósł w ofierze pracę i siły swoje, do szerzenia wieści i popularyzowania myśli o konieczności wzniesienia wielkiego pomnika ś. p. ks. prałatowi Wawrzyniakowi.

Niegodny byłby naród mieć wśród siebie takich mężów, gdyby nie umiał czcić należycie i następnym wiekom przekazywać ich wdzięcznej pamięci.

Ofiary, które zalecamy zbierać na pomnik i ew. fundusz śp. Ks. Patrona przy każdej nadarzającej się sposobności uprasza się przesyłać do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, bądź to wprost, bądź to za pośrednictwem pism polskich.

Poznań, dnia 30 grudnia 1910.

Komitet pomnikowy.

Dr. Rzepnikowski, prezes.	Ks. St. Adamski. wiceprezes.	K. Kościński, sekretarz.

Następuje szereg podpisów.

ŻARTY.

— **Uprzejma propozycya.** Ojciec pisze do nauczyciela swego syna: „Skoro mój chłopak raz jeszcze będzie leniwym i niedbałym, proszę, aby go pan nauczyciel doskonale przetrzepał. Do wzajemnych usług gotowy X. X."

— **Tasiemcowy wyraz.** Chociaż obcy, choć odgrzewany ale dobry figiel.

Pewien naczelnik murzyńskiego pokolenia Hotentotów był władzcą potężnym czyli potentatem. Do takiego Hotentotów potentata przybyła jego ciotka i zastała go właśnie przy załatwianiu jego spraw państwowych. Czarny bratanek tak się na ciotkę za to, że mu przeszkodziła rozsierdził, iż wykonał na niej zamach, czyli atentat, co już tworzy milutki wyraz:

„Hottentotenpotentatemattentat".

Owem zamachnięciem się na panią ciotkę było rzucenie jej na głowę kałamarzem, co wyraz znowu zdłużyło o „atrament", a popędliwy murzyński władzca zasłużył wskutek tego u potomności na tasiemniczy przydomek:

„Hottentotenpotentatemattentatatramentem".

My to bez błędu z łatwością wymówimy, ale niechaj się inne języki męczą nad powtarzaniem zdań:

„Brzmi chrząszcz w trzcinie",

„Wpadł ptak w dół",

„Przeleciały trzy pstrę przepiórżyce przez trzy pstre kamienice" itd.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

Dobre rozwiązanie zagadek i szarady z nr. 1 „Gazety dla Kobiet" nadesłała Marya Gruszka z Gniezna. Odpowiedź brzmi: Elstera, Szarada, Chełmno.

Sprawy związku i stowarzyszeń.

Sprawozdanie Kasy głównej
od 30. listopada do 31. grudnia 1910 włącznie.

Wypłata Kasy chorych.

Nazwa stowarzyszenia	Nazwisko i imię stowarzyszonej	Wysokość odebranej sumy M	fen.	Ogółem M
Stow. prac. fabrycznych pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu.	Nowicka Stanisława	4	—	4,—
Stow. pracownic parafii Jeżyckiej.	Mager Magdalena	10	—	10,—
Stow. pracow. konfekc. w Poznaniu.	Adamczewska Kazim.	7	—	
	Altmann Bronisława	4	—	
	Cieślińska Konstancya	3	—	
	Górska Stefania	4	—	
	Hołdakowska Kazim.	5	—	
	Kwiatkowska Julia	6	—	
	Stawicka Helena	7	—	
	Szwencer Klara	4	—	40,—
Stow. kat. służby żeńsk. w Poznaniu.	Brambor Anastazya	10	—	
	Małecka Franciszka	7	—	
	Szczecińska Rozalia	4	—	21,—
Stow. żeńsk. młodzieży kupieckiej w Poznaniu.	Kwiatkowska Franc.	10	—	
	Walczewska Aniela	7	—	17,—
Stow. pracownic przem. par. katedr. w Poznaniu.	Bossak Domicela	7	—	
	Łukaszyk Marya	6	—	
	Nickel Helena	3	—	
	Wieruszewska Helena	4	—	
	Zwierzchowska Magd.	6	—	26,—
Stow. prac. przemysł. parafii Bożego Ciała	Tepper Jadwiga	2	—	2,—
Stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie	Borkowska Jadwiga	10	—	
	Majerowicz Marya	10	—	
	Zobel Klara	2	—	22,—
Stowarzysz. »Jedność« w Bydgoszczy.	Gilewska Katarzyna	6	—	
	Kochańska Paulina	7	—	
	Karwecka Józefa	7	—	
	Leszczyńska Ewa	6	—	
	Poradowska Florent	7	—	
	Szmelter Marya	7	—	
	Szmelter Stanisława	2	—	
	Urbańska Helena	7		
	Wasik Katarzyna	6		55,—
Stow. Zjednoczenie w Szamotułach	Ławniczak Petronela	10	—	
	Matelska Maryanna	4	—	
	Nowicka Wiktorya	7	—	
	Ratajczak Anna	2	—	
	Skierska Maryanna	13	—	
	Starosta Józefa	4	—	40,—
Oświata w Szamotułach	Siąkowska Katarzyna	7	—	7,—
Stow. Spójnia w Gnieźnie	Czarczyńska Helena	7	—	
	Kaszak Józefa	7	—	
	Osińska Barbara	7	—	
	Stolarek Helena	7	—	
	Schroeder Maryanna	4	—	
	Wierzchaczewska Zuz	2	—	
	Wątroba Stanisława	2	—	36,—
Stow. kobiet prac. w Łobżenicy	Górzeńska Julianna	7	—	
	Migawowa Katarzyna	7	—	
	Susała Bronisława	7	—	
	Susała Maryanna	7	—	28,—
Stow. »Jedność« w Inowrocławiu	Borowiak Pelagia	7	—	
	Dreliszak Władysława	4	—	
	Drews Anna	2		
	Górna Konstancya	7	—	
	Krajewska Małgorzata	7	—	
	Kwiatkowska Salomea	7	—	
	Kamieńska Agnieszka	7	—	
	Łukaszewska Stanisł.	2	—	
	Lisiecka Franciszka	7	—	
	Niewiadomska Wikt.	7	—	
	Olesik Maryanna	7	—	
	Pietrzak Józefa	4	—	
	Skonieczna Józefa	7	—	
	Sulska Katarzyna	4	—	
	Sobecka Magdalena	7	—	
	Wrzesińska Władysł.	4	—	
	Zielińska Katarzyna	7	—	97,—

Wypłata Kasy chorych (ciąg dalszy).

Stow. »Zgoda« w Inowrocławiu.	Ruczyńska Fr.	7	—	
	Tomaszewska Marya	7	—	
	Wolska Anna	7	—	
	Zatorska J.	7	—	28,—
		433	—	433,—
Zwrot: Zjednoczenie Szamotuły	Matelska Maryanna 2			
	Ratajczak Anna 2			
	Skierska Maryanna 6			
	Ławniczak P. 3	13	—	13,—
	(Dochód nadz. Nr. 151)			
		420	—	420,—

Wypłata kasy posagowej

Stow. prac. fabrycznych pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu.	Wiatr Franciszka	40	—	
	Łakoma Józefa zwrot po ślubie zapłaconych znaczków	2	—	42,—
Stow. kat. służby żeńsk. w Poznaniu.	Bartoszewska Anton.	30	—	
	Nizielska Jadwiga	40	—	
	Talarczyk Salomea	50	—	120,—
Stow. pracownic przem. par. Bożego Ciała w Poznaniu	Sobkowiak Marya	50	—	50,—
Stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie	Szlegel Anna	50	—	50,—
		262	—	262,—

Wypłata kasy pogrzebowej

Stow. prac. konfekc. w Poznaniu	Spychał Weronika	60	—	60,—
Stow. pracownic parafii Jeżyckiej	Całujek Marya	60	—	60,—
		120	—	120,—

PIĄTY ZJAZD DELEGOWANYCH

Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących

odbędzie się w niedzielę, dnia 19 lutego o godz. ¼4 na sali Domu Katolickiego (św. Marcin 69, I piętro) w Poznaniu. Msza św. na intencyę Związku odprawi się o godz. 9-tej w kościele farnym.

Porządek obrad:

1. O godz. ¼4 zagajenie Zjazdu.
2. Sprawdzenie legitymacyi delegowanych.
3. Sprawozdanie z czynności Związku i z czynności biur porady prawnej. — Ref. sekretarz jeneralny ks. Grzęda.
4. Sprawozdanie:
   a) kasy miesięcznej,
   b) kasy posagowej,
   c) kasy pośmiertnej.
5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
6. Wybór członków Głównego Zarządu.
7. Wybór komisyi rewizyjnej.
8. Wnioski.
9. Wnioski bez uchwał.
10. Zakończenie.

Po poszczególnych sprawozdaniach dyskusya.

Przypomina się, że wnioski na Zjazd należy przesłać na ręce sekretarza jeneralnego — adres: „Gazeta dla Kobiet“, Posen, St. Martin 69 — najpóźniej 5 tygodni przed Zjazdem, sekretarz jeneralny ogłasza je 3 tygodnie przed Zjazdem w gazecie związkowej.

W imieniu Głównego Zarządu
Związku Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.

X. St. Grzęda, sekr. jen.

Wnioski stowarzyszeń na zjazd delegowanych.

Stowarzysz. kobiet pracujących w handlu i konfekcyi w Gnieźnie stawia wniosek, aby kasa pośmiertna przy Związku katolickich stowarzyszeń kobiet pracujących pierwszą ratę wypłacała po roku przynależenia do kasy.

Stowarzyszenie „Oświata i Praca“ parafii św. Łazarza w Poznaniu stawia wniosek, aby wolno było przepisać się z kasy posagowej do kasy pośmiertnej nawet w sam dzień śmierci.

33 serya kasy posagowej rozpoczyna się z dniem 1 lutego 1911. Kto do 1 lutego 1911 nie zapłaci 30 seryi, z dniem tym traci prawo do kasy.

X. Grzęda, sekr. jener.

Z ruchu stowarzyszeń.

Stowarzyszenie pracownic konfekcyjnych w Poznaniu.

Dnia 19 stycznia odbyło się na sali „Domu Katolickiego“ walne zebranie członkiń stowarzyszenia pracownic konfekcyjnych pod przewodnictwem ks. patrona Lisieckiego. Po przedłożeniu porządku obrad, złożono życzenia imienin ks. patronowi. W dwóch pięknych deklamacyach, oddanych przez stowarzyszone wyrażono wdzięczność i podziękowanie ks. kanonikowi za pracę i wszelakie trudy ponoszone dla dobra towarzystwa naszego. Ks. patron dziękował stowarzyszonym w słowach serdecznych za pamięć i życzenia.

Przystąpiono do przeczytania sprawozdań rocznych: sekretarki, skarbniczki i bibliotekarki. Z sprawozdania sekretarki dowiedziały się stowarzyszone o rozwoju stowarzyszenia z ubiegłego roku, z sprawozdania skarbniczki o stanie kasy stowarzyszenia, z sprawozdania bibliotekarki o stanie książek w naszej bibliotece. Nad owemi sprawozdaniami otworzono dyskusyę, w której ks. patron zwracał uwagi rozmaite.

Nastąpiło przedstawienie kandydatek i przyjęcie nowych członkiń. Później podał ks. kanonik członkiniom do wiadomości, iż przy rewizyi książek, która odbyła się 8 stycznia r. b. stwierdzono, iż dużo książek znajduje się u stowarzyszonych, atoli stowarzyszone te wcale nie poczuwają się do obowiązku, je oddać. Ks. patron Lisiecki prosił w imieniu zarządu, żeby te panie, które u siebie książki czas dłuższy, zatrzymują, zechciały je zwrócić bibliotece już ze względu na drugie członkinie, pragnące owe książki również czytać.

W sprawie wyboru do zarządu zaznaczyć trzeba, że jedna z podanych kandydatek weszła do zarządu ściślejszymi wyborami, zaś drugie panie jawnymi wyborami na zebraniu. Panie te są: przewodnicząca p. Majewska, sekretarka p. Grabianowska, skarbniczka p. Brzozowska, i bibliotekarka p. Pilarska. Na zastęp. skarbniczki wybrano p. Gajnową. Do komisyi rewizyjnej należą pp.: Marczyńska, Witkowska i Lewandowska. Jako delegowane na Zjeździe delegowanych będą pp.: Majewska, Landkowska, Gajnowa, Gruszczewska, Życzyńska, Małczyńska. Co do komisyi zabawowej proponowała p. Majewska, ażeby te panie, które chciałyby zarządowi pomóc w pracy na sali wieczorem w dniu wieczornicy, zapisały się po zebraniu przy stole zarządu. Propozycyę tę podał ks. patron stowarzyszonym jako wniosek, który jednogłośnie przeszedł.

W komunikatach oznajmił ks. patron, iż pierwsze zebranie w tym nowym roku stowarzyszenia odbędzie się nie jak zwykle w pierwszy wtorek lutego, tylko w drugi piątek, to jest 10 lutego 1911. Także przystały stowarzyszone na otwarcie biblioteki w dni powszednie, więc nie jak dotąd w niedzielę w południe. Z życzeniami wszelkiemi oraz błogosławieństwem Bożem na nowy rok, solwował ks. patron Lisiecki zebranie.

Stowarzyszenie pracownic konfekcyjnych parafii św. Jana w Poznaniu.

Dnia 15 stycznia r. b. odbyło się roczne walne zebranie stowarzyszenia. Zebranie zagaił ks. wicepatron Jęsiek, który w dłuższem swem przemówieniu dał ogólny pogląd na działalność stowarzyszenia. Na wstępie mówił ks. przewodniczący, iż to zebranie nie jest tylko zwyczajnem, ponieważ stowarzyszenie zdaje sprawę z całego roku. Również dziękuje ks. przewodniczący wszystkim tym, którzy pracowali w stowarzyszeniu nie tylko nad tem, by pomnożyć liczbę stow., lecz byli też wzorem, który przyczyniał się do większej przyjaźni i zgody. Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego zebrania zgłosiły się dwie kandydatki. Sprawozdanie bibliotekarki dowodziło, iż mało stowarzyszonych korzystało z biblioteki. Ks. przew. wyraził swoje ubolewanie nad tem, że stowarzyszone zaniedbują umysłowego wykształcenia, które zdobyć sobie mogą czytaniem książek. Sprawozdanie kasowe wykazuje nam rozchody i dochody w ciągu roku. Ze sprawozdania sekretarki dowiadujemy się, w jaki sposób i co stowarzyszenie zdziałało. Komisya kontrolowa wykazuje liczbę stowarzyszonych, które wcale na zebranie nie uczęszczają. Na jednomyślne życzenie stow., zarząd pozostał niezmieniony. Do nowej komisyi kontrolowej wchodzą: pp. Konieczna Agnieszka, Kieliszewska Wiktorya, Pia Helena i Umdrych Jadwiga. Jako delegowane wybrano pp. Kahl Agniesz., Krysztofiak Katarzynę i Stachowiak Maryę. W komunikatach zarządu oznajmia ks. przew., iż w niedzielę następną odbędzie się wspólna Komunia św. o godz. 8. Również zebranie starszych odbędzie się w 2 niedzielę miesiąca; starsze powinny oddać dokładne spisy swych członków. Z komunikatów głównego zarządu przypomina się także 32-g serye kasy posagowej. Na tem wyczerpano porządek obrad i ks. przewodniczący solwował zebranie.

Stowarzyszenie kobiet pracujących „Zgoda“ w Inowrocławiu.

Dnia 2 stycznia odbyło się zwyczajne zebranie towarzystwa naszego. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i przeczytaniu 5 kandydatek, zaznaczył ks. wicepatron, aby stowarzyszone podczas dyskusyi nie przedłużały zebrania. Poczem zabrała głos pp. przewodnicząca, zaznaczając, że wieczorek stowarzyszenia odbędzie się 8 stycznia. Następnie ks. wicepatron wygłosił piękny wykład „O elektryczności“, który bardzo zainteresował stowarzyszone. Przy końcu wykładu 2 stowarzyszone pp. Dziochówna i Wolska wygrały 5 mk., ofiarując takowe na Czytelnię Ludową. Dla braku czasu opuszczono deklamacye i zapytania. W komunikatach zarządu przypomniał ks. wicepatron, iż w przyszłym miesiącu odbędzie się zjazd delegowanych w Poznaniu, na który obrano 2 delegowane: pp. Annę Kierczyńską i Kazimirę Solińską. Poczem ks. wicepatron solwował zebranie. „Cześć pracy“!

Anna Kierczyńska, zast. sekr.

Stowarzyszenie „Oświata i Praca“ w parafii św. Łazarza.

Dnia 15 stycznia odbyło się walne zebranie towarzystwa kobiet „Oświata i Praca“ parafii św. Łazarza. Zebranie zagaił ks. patron Maliński, witając obecnych gości. Po przeczytaniu protokółu i odczytaniu kandydatek nastąpiły komunikaty zarządu wygłoszone przez przewodniczącą. Przewodnicząca wyjaśniła stowarzyszonym ustawę związku w kasie posagowej. Nastąpiły sprawozdania poszczególnych członków zarządu: sekretarki, skarbniczki, bibliotekarki oraz komisyi kontrolowej i rewizyjnej, które przyjęto jednozgodnie. Ks. Patron zachęcał do szczerej pracy w towarzystwie, wyrażając swe uznanie dla tych, które dotąd gorliwie pracowały. Wykład wygłosiła p. Nowak. Zarząd na rok bieżący zostaje ten sam, z wyjątkiem bibliotekarki i podbibliotekarki. Jako bibliotekarkę powołano p. Ludwikę Jankowiak, jako jej zastępczynią p. M. Pawlak. Do komisyi kontrolowej należą pp. Nowak, Jadwiga Molenda i Urbanek. Do komisyi rewizyjnej wybrano p. Teszner Józefę i dwie dawniejsze rewizorki: pp. Bogdanowską i Jankowiak. Śpiew chórowy i deklamacye upiększyły zebranie nasze. We wolnych wnioskach omawiano ustęp z ostatniego numeru gazety: wnioski na zebranie delegowanych. Stowarzyszone są przeciwne związkowej kasie chorych, również uchwaliło walne zebranie wniosek na ziazd delegowanych w sprawie kasy posagowej. Jako delegowane wybrane zostały pp. Urbanek i Stefan. Panna Teszner zabrała głos, aby założyć agenturę na gazetę w Górczynie. Panna Urbanek proponowała p. Ludwikę Jankowiak aby się tem zajmowała, na co zebranie przystało. Po załatwieniu skrzynki zapytań i wyczerpaniu porządku obrad życzył ks. patron wszystkim stowarzyszonym „Szczęść Boże“ w tym nowym roku, na co przewodnicząca w imieniu wszystkich podziękowała ks. patronowi oraz paniom radnym za pracę podjętą dla ich dobra. Wspólny śpiew „Hej siostry pracownice“ zakończył zebranie.

Stowarzyszenie pracownic przemysłowych parafii Bożego Ciała.

W niedzielę dnia 8 stycznia odbyło się walne roczne zebranie, które zagaił ks. patron Kostencki, witając obecnych gości. Następnie odczytały sprawozdania sekretarka i bibliotekarka. Sprawozdanie roczne skarbniczki odczytane będzie na przyszłem zebraniu. Poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Na życzenie członków obierano zarząd przez aklamacyę. Wybrano ponownie dotychczasowy zarząd i tak pozostaje jako przewodn. P. Pilarska, sekretarka p. Całka, bibliotekarka p. Wysocka, skarbniczka p. Kaczmarska; zastępczynie: sekr. p. Skrobala, bibliot. p. Sieradzka, skarb. p. Sieradzka Helena. Wykład na temat: „Adam Mickiewicz“ wygłosiła p. Wituska. Deklamacye pp. Stręk, Prusinowska i Witkowska. Do wykładu na przyszłe zebranie zgłosiła się p. Wituska, do deklamacyi p. Witkowska i Ratajczak. W komunikatach zarządu prosi p. przewodn. o liczniejsze przybywanie na lekcye śpiewu. P. skarbniczka przypomina o zaległych składkach. Ks. wicepatron solwował zebranie o godz. 7 pochwaleniem Pana Boga.

Stowarzyszenie pracownic przemysłowych parafii Bożego Ciała.

W niedzielę dnia 15 stycznia odbyło się zwyczajne zebranie, które zagaił ks. wicepatron Dr. Janasik, witając obecnych gości. Po odczytaniu kandydatek i przyjęciu nowych członków wygłosił ks. patron wykład na temat: „Kilka szczegółów o Rzymie i z życia Ojca św.“. Za wykład ten bardzo pouczający stowarzyszone podziękowały. W komunikatach zarządu oznajmia ks. patron, że zebrania odbywać się będą regularnie w każdą pierwszą i trzecią niedzielę o godz. 5 po południu. Panna skarbniczka odczytała sprawozdanie roczne. Dochodu było 149,00 mk., rozchodu 140,20 mk., pozostało 8,80 mk. Do wykładu na przyszłe zebranie zgłosiła się p. Prusinowska, do deklamacyi p. Witkowska. Po wspólnym śpiewie „My chcemy Boga“, solwował ks. patron zebranie o godz 6½ wieczorem.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Luty.)

5-go 1) o godz. 2½ stow. prac. przem. parafii katedr.; 2) stow. prac. przem. parafii Bożego Ciała; 3) o godz. 2 stow. prac. paraf. Jeżyckiej; 4) o godz. 8¼ stow. „Spójnia“ w Gnieźnie; 5) o godz. 5 stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie; 6) o godz. 4 stow. kob. prac. w Pakości; 7) o godz. 5 stow. „Jedność“ w Bydgoszczy.

7-go 1) o godz. 8 stow. prac. konf. w Poznaniu.

8-go 1) o godz. 8½ stow. żeńsk. młodz. kup. w Poznaniu.

12-go stow. „Zgoda i Jedność“ w Inowrocławiu.

✝

Dnia 9-go stycznia 1911 zasnęła w Panu, opatrzona śś. Sakramentami ś. p.

Prakseda Fieveger.

Zmarła należała do **Stowarzyszenia żeńskiej młodzieży kupieckiej w Poznaniu.**
Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.